

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„GÓRNOŚLĄZAK”

kosztuje na pocztę kwartalnie 4.05 mk., z odnosz. przez listonosza 4.47 mk., u agentów i kolporterów 4.05 mk., z odnoszeniem do domu 4.50 mk., na miesiąc z odnoszeniem 1.50 mk.

Przez lud — dla ludu

Telefon nr. 1049.

OGŁOSZENIA 30 fen. za jednołamow. wiersz petytoryjny. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się rabatu. Za REKLAMY płaci się 1.00 mk. od wiersza petytoryjnego. :: :: REDAKCYA I EKSPEDYCYA :: :: znajduje się w Katowicach przy ulicy Poprzecznej, nr. 11.

Położenie na Górn. Śląsku.

W czwartek po południu.

Komisarz rządowy ogłasza:

W obwodzie katowickim dokonywano rewizji po domach. Znalaziono stosunkowo wiele broni.

W kierunku wieży Bismarkowej, na południe od Mysłowic, przyszło do walki z powstańcami. Opór ich złamano. W rękach ich znajduje się jeszcze okoliczność między N. Bieruniem a Brzezinką.

W obwodzie Rybnickim rewizje po domach. Na Małe Gorzyce powstańcy wykonali najście. Pociąg pancerny wyjechał na odparcie napadu. Udział biorą w nim podobno regularne wojska polskie.

W obwodzie bytomskim panował spokój. Rewizje trwają dalej.

Masowe aresztowania.

Ze wszystkich gmin, objętych zawieruchą, donoszą o licznych aresztowaniach. W miastach, w których znajdują się koszary i sądy, widać na ulicach gromadki aresztowanych, eskortowanych przez żołnierzy. Pochodzą oni z sąsiednich gmin. Są między nimi także kobiety.

Wzięto między innymi także ks. dr. Szramka z Miłkowa, podobno w areszt ochronny.

Przerazające wieści

obiegają i niepokoją ludność o znęcaniu się żołnierzy nad aresztowanymi. Widocznie doszły one do wiadomości przełożonych wojskowych, bo pułkownik Heuck ogłasza, iż władze wojskowe wszelkiego znęcania się surowo zakazały i zarządziły, co potrzeba, ażeby wojsko żadnych nadużyć się nie dopuszczało. Pułkownik zwraca jednak w obwieszczeniu uwagę, aby z powodu obostrzonego stanu obłączenia rozkazów wojska słuchano, w przeciwnym razie wojsko żadnego względu nie będzie brało.

Strejk w kopalniach górnośląskich.

Komisarz rządowy ogłasza, że w czwartek położenie w kopalniach było następujące:

W kopalniach fiskalnych: W inspekcji królewsko-huckiej pracują wszyscy z wyjątkiem Pola Północnego, gdzie tylko 25% do roboty przyszło. W inspekcji za brskiej pracuje 30%. W strejku pozostają dalej inspekcja bielszowicka i knurowska.

W kopalniach prywatnych: W administracji Szafgocza pracuje pod ziemią 25-30%, na wierzchu 50-60%. W administracji Borsiga pod ziemią 40 proc., na wierzchu 70%. W innych kopalniach wykonują się tylko roboty bezwzględnie konieczne.

Położenie poprawiło się w obwodzie rybnickim, gdzie w kop. Römer, Emma i Charlotte 50 do 60%, w Friedrichsschacht i Hoym Laura 50-75% robotników jest w pracy.

Komisya koalicji zjeżdża na Górny Śląsk.

Przy czwartkowych naradach w sprawie G. Śląska przedstawiciele rządu niemieckiego i polskiego zgodzili się na to, ażeby prosić koalicję o wysłanie komisji koalicyjnej celem zbadania położenia na G. Śląsku. Obie strony poddadzą się jej wyrokowi. Komisya ma natychmiast udać się na G. Śląsk.

Osobna komisya polsko-niemiecka ma się naradzić, jak zabezpieczyć granicę, w szczególności, jak zapobiedz przekraczaniu jej przez bandy i poszczególnych uciekinierów.

Rząd niemiecki oświadczył, że skoro powstanie zostanie stłumione, stan obłączenia zniesie a ludność otrzyma swobodę ruchu.

Narady między delegacją polską a przedstawicielami rządu przerwano na kilka dni. Wiceminister dr. Wróblewski wyjechał do Warszawy po informację i wróci dopiero na początku przyszłego tygodnia.

O przyszłość Polski.

Bawiący chwilowo w Warszawie dyktator żywnościowy p. Herbert Hoover zaprosił do siebie na konferencję przedstawicieli prasy warszawskiej. Wywody tego znakomitego amerykańskiego meża stanu i głębokiego myśliciela, świadczące o gruntownej znajomości stosunków świata, a nacechowane życzliwością dla Polski, zawierają głębokie spostrzeżenia i mądre rady, które oby wszędzie w Polsce znalazły posłuch! Podajemy je dla tego w obszerniejszym streszczeniu.

Polska — mówił H. Hoover — w przeciągu 8 zaledwie miesięcy wykazała najbardziej zadziwiającą zdolność do bytu politycznego. Szybko przeprowadzono organizację wewnętrzną i szybko się uzbrojono. Porządek zaprowadzono i utrzymano. Założono podwaliny bytu gospodarczego. Jako członek najwyższej rady ekonomicznej miałem niezwykłą sposobność śledzenia postępu życia ekonomicznego całego świata po klęsce wojny. Mam wrażenie, że gdy zarząd polityczny można utworzyć w ciągu dni, armię i porządek w ciągu miesięcy — to życie ekonomiczne nie może się rozwinąć prędzej, niż w ciągu lat całych.

Polska utworzyła u siebie podstawy rządu, zapewniła sobie swobodę i uzbroiła się przeciwko wrogom zewnętrznym, zbudowała polityczną solidarność i umocniła porządek prawny w kraju. Teraz ma Polska najważniejsze zadanie: budowę swego życia gospodarczego. Jest to w dziewięciu dziesiątych wszelkich spraw najważniejszy problem wewnętrzny Polski. Zewnętrzna pomoc jest nieznaną częścią tego zagadnienia. Wobec ekonomicznego położenia świata, wobec braku zapasów, wywołanym 5 latami niszczenia, wobec braku kapitałów i upadku ekonomicznego na całym świecie, Polska tem bardziej musi polegać na własnych siłach, bo świat cały jest zajęty podobnymi zagadnieniami u siebie.

Rok przyszły będzie dla całego świata okresem przesilenia. Nie mniej dla Polski, jak dla całego świata, będzie to rok, w którym zasadnicza uwaga wszędzie musi być zwrócona na jak największą wydajność pracy i jak największą oszczędność zużycia na usunięcie wszystkiego, co nie jest niezbędne. Polska może otrzymać pomoc z zewnątrz, musi jednak za to oddać zagranicy w zamian swój nadmiar pewnej części produkcji.

Im rychlej będzie mogła Polska wytwarzać na wywóz, tem wcześniej wzrośnie dobrobyt kraju i poprawi się stopień zamożności ogółu. Przez zakaz przywozu towarów nie koniecznie potrzebnych, przez zwiększenie swej wytwórczości i przez oszczędność w zużyciu można będzie niezbyt długo wprowadzić Polskę na drogę odbudowy. Może to być osiągnięte przez wytrwałą pracę, przez zgodną współpracę rąk i głów. Pracujący fizycznie ponoszą tu tyleż odpowiedzialności, co pracujący umysłowo. Nie ma tu innej, ani lepszej drogi.

Produkcya węgla jest dziś dla Polski równie ważna, jak obrona granic. Niemniej trudno i chwalebnie jest żyć dla kraju, jak za niego życie oddać. Wspaniała to rzecz oddać swe życie dla ideału; lecz wytrwałość i przedsiębiorczość są mniej dla tego kraju potrzebne. Rok przyszły będzie świadectwem, czy Polska zdoła żyć dla ideału, wykaże to zaś zdolność pracy fizycznej i umysłowej.

Półtora lat niewoli nie pozwoliło wytworzyć w Polsce dostatecznej liczby ludzi, wyrobionych do zarządu gospodarczego, Polska musi tych ludzi wytworzyć wraz z tworzeniem podstaw życia ekonomicznego.

W ocenach Polski spotyka się zarzut, który właściwie nie jest zarzutem. Oto mówią, że Polska przez 150 lat niewoli nauczyła się wytrwałej opozycji wobec rządów, które jej narzucono. Wskutek tego Polacy przejęli się opozycją w tak wysokiej mierze, do jakiej żaden naród nie doszedł. To wam wolność przy-

niosło. Teraz jednak trzeba się nauczyć popierania własnego rządu, zachęcania go do działania i wpojenia przekonania, że to, co robi, dobrze robi.

Pytanie, czy polscy obywatele mają cierpliwość do wywiązania się z tych olbrzymich zadań zwalczania ekonomicznych trudności i załatwienia się z nimi bez posunięcia się ku krańcowi radykalizmu z jednej strony, z nieuniknioną nędzą i bezkrańcowej reakcji — z drugiej.

Zaden rząd nie może się posunąć do nadzwyczajnego radykalizmu i nazad wrócić do równowagi bez najokropniejszej nędzy, nieszczęść, strat życia i mienia, opóźnienia postępu narodowego na długie czasy. Liberalizm w całym świecie będzie trwał podczas takich pokoleń. Wywrze to wpływ niewątpliwie i na Polaków. Liberalizm to młodość, wymaga on umysłu, żywoci i młodości ducha; Polska ma w sobie młodość i musi dać swej młodzieży sposobność do rozwoju. Liberalizm jest ideałem; reakcja i krańcowy radykalizm są czystem samolubstwem. Idealizm Polaków, którzy przeżyli te okropne 150 lat, powinieli przeprowadzić Polskę przez dwa najbliższe lata szczęśliwie do dobrobytu ekonomicznego.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy Hoover wyjaśnił właściwy cel swego przyjazdu temi słowy:

„Celem przyjazdu mojego jest roztrząśnienie z właściwymi ministrami spraw gospodarczych, ważnych nie tylko dla Polski, lecz dla krajów, które są i będą z Polską w stosunkach. Pobyt mój ma związek z tworzeniem wszechświatowej organizacji dostarczania i sprawiedliwego rozdziłu żywności, oraz sumiennej kontroli, a to ażeby przetrwać rok przyszły, który będzie łatwy do przetrwania. Nie ma dziś państwa, które miałyby dosyć wszelkich produktów niezbędnych. Nawet Ameryka nie posiada dosyć cukru i wełny. Chodzi teraz o to, aby Polskę wciągnąć do tej organizacji wszechświatowej. Tą drogą Polska może otrzymać niezbędne dla siebie towary dla wyżywienia ludności i surowce dla uruchomienia przemysłu. Natomiast musi Polska oddać nadmiar swej produkcji w niektórych gałęziach.

Pomoc Ameryki jest dla Polski nieodzowna. Możemy wam oddać swój nadmiar zboża i tłuszczów. Rozumiemy, iż zachodzą tu trudności kredytowe, ale da się je przełamać. Wierzę w to, iż jeśli praca umysłowa warstw oświeconych i fizyczna warstw robotniczych będzie bardziej wydajna i bardziej celowa — to Polska zdoła w ciągu roku dojść do równowagi gospodarczej.

Wszechświatowa najwyższa rada ekonomiczna ma objąć wszystkie kraje. Centrala rad będzie w Paryżu, w oddzielnych zaś państwach będą podkomitety. Polska otrzyma za pośrednictwem rady surowce, aby uruchomić przemysł. Ameryka uczyni dla Polski wszystko, co będzie mogła, jak uczyniła to dotychczas gdy 70 procent swego tonażu, z uszczerbkiem dla swego handlu z Anglią, obróciła na przewóz żywności i surowców do Europy.

Co do Rosji — będą tam zaopatrywane przez radę tylko te okręgi, które wyzwoliły się z pod jarzma bolszewizmu. Bolszewikom nie damy żywności, ani pomocy, to czynnik rozkładowy, popierający lenizm.”

Szpiegostwo czeskie w Berlinie?

Według gazet niemieckich, które tej sprawie przypisują wielką wagę, policya kryminalna przychwyciła wysłannika czeskiego Bartosa, który razem z swym towarzyszem włamał się do biura konsulatu austro-niemieckiego przy Kleiststr. 19. W sprawę tą jest wmięszany konsul czesko-słowacki, którego kierownik Hurka o zamiarach Bartosa dobrze był poinformowany. Rozchodzi się podobno o doskonale zorganiz-

wane szpiegostwo czeskie. Blizsze szczegóły podajemy w streszczeniu:

W kołach niemieckich i austro-niemieckich od dłuższego czasu wiedzano o zamiarach, podjętych ze strony czeskiej, celem zorganizowania w Niemczech politycznego szpiegostwa. Rozchodziło się w pierwszej linii o możliwie dokładne zbadanie wzajemnych stosunków między Niemcami a niemiecką Austrią, następnie o śledzenie w Berlinie przebywających Niemców a pochodzących z niemieckich stron w Czechach. Pracę tych ostatnich śledzono szczególnie bardzo skrupulatnie, gdyż Czesi posądzali ich o konspirację skierowaną przeciw rządowi czeskiemu. Przy ulicy Kronprinzenufer 14 utworzono osobne biuro, dokąd agenci znosili wszelkie relacje i informacje. Stąd też wyszedł plan, aby włamać się do konsulatu austro-niemieckiego celem przywłaszczenia sobie bardzo ważnych akt. W tym celu starał się wysłannik czeski Bartos o nawiązanie stosunków z konsulem czesko-niemieckim, co mu się w zupełności udało. W ciągu kilku poufnych rozmów z pewnym urzędnikiem z konsulatu, zażądał dokładnych informacji w sprawie niemiecko-czeskiej, interesującej Czechów bardzo. Następnie zażądał wydania wszystkich akt naturalizacyjnych i wszelkich korespondencji, możliwie w oryginalach, o ile się rozchodzi o bardzo ważne listy. Przeznaczone dla niego listy i pisma miały być wręczone w zapieczętowanej kopercie służącemu Rejskowi. Ponieważ jednak Bartos żadnych listów nie odbierał, postanowił sam włamać się do konsulatu i potrzebne rzeczy zabrać, z którymi niezwłocznie chciał wyjechać do Czech. Dnia 29 lipca zebrał się szpiegowie czescy na wspólne narady, w których brał także udział kierownik konsulatu czesko-słowackiego Hurko. Plan włamania się omówiono bardzo szczegółowo. Pierwotnie zamierzano plan wykonać dnia 3. sierpnia, z rozmaitych powodów jednak ustanowiono wreszcie dzień 10 sierpnia. Za pomocą kluczy, o które się Bartos postarał, wszedł z łatwością do biur, sprzyjała mu i ta okoliczność, że biura znajdowały się na parterze. Nie zdążył jednak przeszukać wszystkich szaf, gdyż przeszkodziła mu w jego „pracy” policja.

Tyle w streszczeniu. Prawdopodobnie afera szpiegowska na tem się nie wyczerpała, lecz obejmuje z pewnością szersze koła. „Dz. Berl.”

Sąd o bolszewizmie.

Nekrolog, jakim uczczony został bolszewizm węgierski przez centralny organ socjalnej demokracji austriackiej, nie jest dla owego nieboszczyka bynajmniej pochlebny.

„Wprawdzie — pisze ten organ — udało się bez trudu opanować burżuazję przy pomocy teroru, ale biernego oporu mas chłopskich żaden teror nie był w stanie złamać. Dowóz żywności do miast utknął. Budapeszt, który leży na najurodzajniejszej glebie Europy i który nawet przez cały ciąg wojny był zawsze jak najobficiej zaopatrzony, zaczął głodować. Masy robotnicze spostrzegły, że ich stopa życiowa nie podniosła się, lecz została obniżona. Jednocześnie także w przemyśle objawiły się skutki nieprzygotowanej, bezplanowej socjalizacji. Dawną, kapitalistyczną organizację przemysłu zburzono, ale nowy socjalistyczny ustrój nie mógł być w ciągu kilku dni lub tygodni utworzony.

Cały proces produkcji popadł w zastój. Do zorganizowania nowego sposobu produkcji potrzebowało tysięcy „komisarzy”. Nie można więc było długo szukać. Trzeba było wielu niezdolnych i niegodnych, którzy wkrótce owej władzy nadużyli. Korupcja, stara przywara Węgier, zagnieżdżyła się także w nowym systemie. Kłeska głodowa, zastój w produkcji, korupcja — coż dziwnego, że robotnicy byli niezadowoleni? Teror, który się początkowo przeciw burżuazji, a później także przeciw włościństwu zwracał, musiał się wreszcie zwracać nawet przeciw najszerszym warstwom robotniczym. Wśród robotników, zorganizowanych zawodowo, powstała i nabrała siły opozycja przeciwko komunistycznemu systemowi rządów, która ogniskowała się dokoła osoby towarzysza Peidla.”

A zatem bolszewizm — pisze „Goniec Krak.” — to zdaniem wiedeńskiego organu socjalistycznego, — obniżenie stopy życiowej robotnika, to zastój w przemyśle i w dowozie żywności, to kłeska głodowa, to korupcja, to niezadowolenie robotników, to kłeska głodowa, to teror przeciw... robotnikom!

Trudno dosadniej scharakteryzować raj komunistyczny. Niczem się on nie różni w odniesieniu do Węgier od „raju”, jakim obdarzyły Rosję rządy Trockich i Leninów. Jest między nimi tylko ta różnica, że bolszewizm węgierski zbankrutował już po dwóch miesiącach czasu, a w Rosji utrzymuje on się na ostrzu bagnatów już dwa lata. Na Węgrzech zbankrutował bolszewizm prędko, bo tam brak mu było właśnie jego naturalnej podpory, to jest — bagnatów.

Sprawa górnośląska w Berlinie.

Wydział prasowy delegacji polskiej w Berlinie donosi nam telegraficznie, iż na wstępie środowego posiedzenia konferencji polsko-niemieckiej oświadczył wiceminister Wróblewski, że delegacja polska uważa za konieczne przerwać obrady tak długo, aż w sprawie Górnego Śląska osobne narady doprowadzą do wyniku możliwego do przyjęcia z punktu widzenia polskiego.

W związku z powyższym komunikatem donosi biuro Wolffa: Już przed kilku dniami wyrazili polscy delegaci życzenie omówienia sprawy górnośląskiej. Życzenie to poparła misja francuska. Na dzisiejszym posiedzeniu oświadczył przedstawiciel polski, iż zastrzeżenie położenia na Górnym Śląsku czyni polskiej delegacji dalsze obrady niemożliwe (p. powyżej podany komunikat wydziału prasowego. Red.) Wskutek tego dalsze obrady odroczone.

Wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby polska komisja wyjechała już z Berlina, nie odpowiada jednakowoż rzeczywistości. Przeciwnie w środę po południu przybyli 3 członkowie polskiej delegacji do urzędu spraw zewnętrznych i prosili o podjęcie dalszych obrad. Wskutek tego wyznaczono na środę wieczór konferencję, w której oprócz polskich i niemieckich delegatów brać będą udział generał Dupant jako też inni przedstawiciele przebywających tu misji wojskowych.

Ostemplowanie papierowych pieniędzy w Niemczech.

Parlament niemiecki w Wajmarze uchwalił w sobotę paragraf do ustawy o usuwaniu kapitałów

treści następującej: Minister finansów ma prawo nakazać wymianę lub wycofanie będących w obiegu banknotów. Przekroczenia mogą być karane więzieniem do 2 lat lub grzywną do 100 tys. mk. lub wreszcie konfiskatą zatajonego majątku.

Celem przeprowadzenia tego zarządzenia może minister skarbu wydać przepisy regulujące administrację banków. Te zaś banki, które nie dają rękojmi, że przepisy ściśle wypełnią, może zamknąć. Wykroczenia karane będą więzieniem aż do roku i grzywną do 50 tys. mk. lub jedną z tych kar.

Minister skarbu liczy, że banknoty, które są w obiegu tj. około 10 proc. ogólnej sumy, można będzie w dwóch miesiącach ostemplować. W tym czasie nikt stempla nie zdążył podrobić i fałszerstwa będą niemożliwe. Reszta — około 40 miliardów — ostempluje się w ciągu lat całych. Sumy te znajdują się w bankach.

W ten sposób rząd niemiecki chce przeszkodzić wywozowi papierowych pieniędzy z Niemiec. Banknoty nie ostemplowane a wywiezione zagranicę, nie będą ważne.

Zjazd biskupów polskich w Gnieźnie.

„Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” ogłasza: Dnia 27 sierpnia odbędą się w Gnieźnie wspólne narady biskupów polskich. Dnia poprzedniego ks. Biskupi, przyjechawszy po południu do Gniezna, odbędą procesjonalny pochód z kościoła farnego do katedry, do grobu św. Wojciecha celem uproszenia błogosławieństwa Bożego za pośrednictwem głównego Patrona naszego. Proszą wiernych, a przedewszystkiem duchowieństwo, aby się w modlitwie łączyli onego dnia z ks. Biskupami, by z narad gnieźnieńskich wynikało najwięcej pożytku dla Kościoła i Ojczyzny.

Arcyksiążę Józef ustąpi?

Z Wiednia donoszą: Ustąpienie gubernatora Węgier, arcyksięcia Józefa nastąpi zapewne wkrótce. Koalicja zamierzała wystąpić do Budapesztu notę, żądającą ustąpienia arcyksięcia Józefa i jego rządu, ponieważ, wedle zdania koalicji, nie są oni wyrazem prawdziwej woli narodu. Hrabiemu Andrassy udało się powstrzymać wysłanie tej noty i tem samem usunąć pozór, jakoby koalicja mieszała się do wewnętrznych spraw Węgier. Hr. Andrassy podjął się spowodować gubernatora, aby sam ustąpił w sposób honorowy. W tym celu odbywają się obecnie pertraktacje w Budapeszcie. Co będzie po ustąpieniu arcyksięcia, nie wiadomo. Mówią o rządzie koalicyjnym z silnym udziałem socjalistów.

„Nieuwe Rotterdamse Courant” donosi z Paryża, że Rada pięciu postanowiła nie odpowiadać na notę arcyksięcia i rządu jego nie uznać. Spodziewają się, że arcyksiążę ustąpi z własnego popędu.

Delegat Polaków z Krymu w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Przybył tutaj kapitan wojsk polskich Piotr Nowicki, członek byłego Związku polskich wojsk w Jaku na Krymie. P. Nowicki przybył z południowej Francji, gdzie się znajduje 2000 Polaków, przeważnie lekarzy, adwokatów i t. d. w większej części emigrantów z Krymu lub takich, którzy

CONAN DOYLE

Pies Baskerville'ów.

Powieść kryminalna.

12)

(Ciąg dalszy)

Rozłożył papier na stole; zawierał on tylko jedno zdanie, składające się z liter drukowanych, naklejonych na papierze. Zdanie to brzmiało:

„Jeżeli przywiązuje wartość do swego rozumu lub swojego życia, unikajcie wawozu.”

Jeden tylko wyraz: „wawóz” był napisany.

— Może mnie pan objaśni, panie Holmes — zapytał sir Henryk Baskerville — co to wszystko znaczy, i co za człowiek może się mną tak żywo zajmować?

— Co doktor myśli o tem? Musi pan przyznać, że niema w tem nic nadzwyczajnego.

— Nie przeczę, panie. Ale czy ta przestroga nie może być przysłana przez osobę, pewną tego, że znajdujemy się wobec faktów nadprzyrodzonych?

— Jakich faktów? — zapytał żywo sir Henryk. — Zdaje mi się, że panowie znacie lepiej moje interesy i sprawy, aniżeli ja sam.

— Zanim pan wyjdzie z tego pokoju — odpowiedział Sherlock Holmes — będzie pan wiedział to wszystko, co i my; przyrzekam to panu. W tej chwili, jeżeli się pan na to zgadza, musimy się baczenie przypatrzeć temu ciekawemu dokumentowi. Został on niewątpliwie zredagowany wczoraj wieczorem i oddany natychmiast na pocztę. Czy masz, Watsonie, wczorajszego „Times'a”?

— Leży tam na stole.

— Podaj mi go, proszę cię, chcę przejrzeć kolumnę, zawierającą artykuły wstępne.

Holmes przebiegał szybko wzrokiem gazetę.

— Najważniejszy artykuł mówi o wolnym handlu — rzekł. — Pozwólcie, bym wam z niego przeczytał wyjątek: „Mylnem jest mniemanie, że taryfy ochronne podnoszą przemysł i handel narodowy. Jeżeli przywiązuje dużą wartość do waszych stosunków handlowych, unikajcie tego prawa, które obniży ogólne warunki bytu. Rozsądek wskaże wam grożące niebezpieczeństwo.”

— Jakie twoje zdanie o tym artykule, Watsonie? — zawołał wesóło Holmes, zacierając ręce z widocznym zadowoleniem.

Doktor Mortimer patrzył ciekawie na Holmesa, a sir Henryk spoglądał na mnie ze zdumieniem.

— Nie mam dokładnego pojęcia o taryfach i ekonomii politycznej — rzekł sir Henryk. — Zresztą zdaje się, że ten list odwrócił naszą uwagę od głównego przedmiotu.

— Przeciwnie, sir Henryku, zdaje mi się, że sprawa się wyjaśnia. Watson jest więcej wtafemniczony w moją metodę, a jednak widzę, że nie zrozumiał dokładnie ważności tej cytaty.

— W istocie — odparłem — nie mogę pojąć, co za związek...

— Jest związek i to bardzo wielkiej wagi... „Jeżeli... swoje... życie... rozum... przywiązuje... wartość... unikajcie...” Czy pan rozumiesz, skąd wzięto te wyrazy?

— Ma się rozumieć! — zawołał sir Henryk. — Bardzo zrecznie zrobione.

— Gdybym nawet miał jakąkolwiek pod tym względem wątpliwość — ciągnął dalej Holmes — to wyrazy „unikajcie” lub „przywiązuje wartość”, które są żywcem wycięte nożyczkami, rozproszyłyby ją natychmiast.

— W istocie, panie Holmes, to przechodzi ludzkie pojęcie — rzekł Mortimer, spoglądając ze zdumieniem na mego przyjaciela. — Domyśleć się, że zdanie jest wycięte z gazety, a nawet z jakiego artykułu, to w

istocie zdumiewające! Jakim sposobem pan to odgadł?

— Przypuszczam, doktorze, że potrafisz pan odróżnić czaszkę Murzyna od czaszki Eskimosa?

— Naturalnie, że potrafie.

— A jakim sposobem pan odgadniesz różnicę?

— Przecież to mój fach, uczyłem się tego. Różnice są tak wielkie, że same rzucają się w oczy. Kość czołowa, kształt twarzy, rysunek szczęk i...

— A to, co ja mówię, dotyczy znów mojego fachu; różnice również biją w oczy. Ja widzę taką samą różnicę pomiędzy drukiem „Timesa” a jakiejś marnej gazety, jak pan pomiędzy murzynami a eskimosami. Rozpoznawać czcionki drukarskie to najłatwiejsza umiejętność dla człowieka, poświęcającego się sprawom kryminalnym. Przyznaję, że będąc młodym, nie odróżniałem nieraz „Leeds Mercury” od „Western Morning News”. Druk „Timesa” poznać bardzo łatwo; te wyrazy nie mogły być wzięte z innego dziennika. List datowany jest wczoraj, szukałem zatem w numerze wczorajszym.

— Więc ktoś wyciął te wyrazy nożyczkami? — zapytał sir Henryk Baskerville.

— Naturalnie; i to nożyczkami takimi, jakich używa się do obcinania paznogi — dodał Holmes. — Ostrze ich musiało być krótkie, gdyż znać dwa cięcia w wyrazach: „unikajcie” i „przywiązuje wartość”.

— Rzeczywiście, ktoś wycinał wyrazy małymi nożyczkami i następnie przylepiał je klejem.

— Nie, gumą — poprawił Holmes.

— No, niech będzie gumą — powtórzył sir Henryk. — Ale niech mi pan wytłómaczy, dlaczego wyraz „wawóz” jest napisany?

— Dlatego, że tego wyrazu nie ma w artykule. Inne wyrazy spotkać można wszędzie, we wszystkich gazetach, ale wawozu nie łatwo znaleźć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bawili na Krymie, a stamtąd przed najazdem bolszewickim odpłynęli na francuskich okrętach.

Urzednicy niemieccy się wynoszą.

Do „Berl. Lokal-Anz.” donoszą z Torunia: Rząd rozpoczął już przesiedlenie urzędników z terytorii, przyznanych Polsce. Przeważna część urzędników pocztowych i kolejowych z Chełmna przesiedlona została do Gdańska i Elbląga. Z Torunia i Grudziądza wynoszą się prawie wszyscy sędziowie z dniem 15. września w obwody królewiecki i szczeciński.

Ustąpienie wszystkich wyższych niemieckich urzędników uniemożliwia niższym urzędnikom wstąpienie do polskiej służby państwowej. Dotychczas miało 15 000 urzędników wyrazić życzenie opuszczenia przyznanych Polsce dzielnic.

Represye i prowokacye czeskie w Cieszyńskim

Jak donoszą z Cieszyna, Czesi począwszy od 7-go b. m. aresztują tłumnie młodzież polską w niektórych okolicach Śląska pod zarzutem, że brała udział w walkach styczniowych.

W Morawskiej Ostrawie onegdaj odbył się przegląd wojsk, w czasie którego komendant ich Philipp rozdzielił krzyże zasługi ośmiu oficerom i trzem żołnierzom „za waleczność w obronie ojczyźnej i ziem cieszyńskich”. Uroczystość miała charakter wybitnie prowokujący Polaków.

Przed upadkiem rządów sowieckich w Rosyi.

Do Kopenhagi donoszą, że Lenin układa się z swymi towarzyszami co do ustąpienia z zajmowanego stanowiska i utworzenia gabinetu socjalistycznego. Upadek rządów sowieckich na Węgrzech dał Leninowi dowód, że nadzieje na rewolucyę światową spełzły na niczem. Jedynym przeciwnikiem ustąpienia jest Czyczerin, który nie ma większej liczby zwolenników. Ostateczne ustąpienie ma nastąpić w październiku.

Wrzenie wśród Słowian południowych.

Paryski „Temps” ogłasza protest południowo-słowiańskich republikanów przeciw panowaniu serbskiemu oraz przeciw zaarrestowaniu posła Radicza, przywódcy narodowców kroackich. Protest wystosowany jest do prezydenta Clemenceau'a i brzmi jak następuje:

„Południowo-słowiańskie ludy dawnego państwa austro-węgierskiego zwalczały monarchię, aby uzyskać wolność i niepodległość, nie zaś dla tego, aby rządy Franciszka Józefa zamienić poprostu na rządy Karageorgiewicza. Ośmiu milionom południowych Słowian dawniej monarchii narzuca się układ, zawarty w Korfu. Jest to właściwie układ, zawarty między adwokatem i poetem ze Spalato, doktorem Trumbiczem a serbskim prezydentem ministrów Pasiczem. Na mocy jakiego prawa dr. Trumbicz ośmielił się być przedstawicielem ośmiu milionów Słowian południowych? Jakiem prawem Serbowie wykonują klauzule tego układu, który prawnie nie istnieje? Mimo to proklamowano królestwo serbsko-kroacko-słowiańskie, które w gruncie rzeczy jest tylko Wielką Serbią, nie zaś wolnym państwem południowo-słowiańskim.

Zywimy uzasadnione obawy, że życie przywódcy kroackiego Radicza jest zagrożone. Dlatego protestujemy przeciwko uciskowi belgradzkiemu i prosimy konferencyę, aby ratowała życie Radicza. Radicz jest ojcem siedmiorga dzieci i podeszły w latach. Był on całe życie biednym, bo walczył za ideały. Jest on ofiarą Wiednia i Budapesztu, męczennikiem narodowym, który pół życia swego poświęcił w więzieniach austriackich. Konferencya pokojowa nie może pozostać głucha na nasze wołanie; nie powinna ona pozwolić na to, aby pokrzywdzono Radicza, albowiem naród by go pomścił.”

Koalicja zmienia swą politykę wobec Rosyi.

Szwajcarska agencja telegraficzna dowiaduje się z kół paryskich, dobrze o sprawach rosyjskich powiadomionych, że koalicja obecnie, po ostatnim klęskach generała Kołczaka inaczej się zapatruje na zagadnienie rosyjskie. Odpowiedzialne organa koalicji zamierzają ułatwić utworzenie w Rosyi rządu demokratycznego, złożonego z przedstawicieli wszystkich partii antybolszewickich, od byłych październikowców aż do prawego skrzydła partii socjalno-rewolucyjnej. Kołczak i Denikin pozostaną na czele armii przeciwbolszewickiej, nie będą jednakże mieli żadnego wpływu politycznych. Chodzą pogłoski, że ta nowa orientacya koalicji ma za podstawę przyczyny natury finansowej. Dla sformowania bolszewizmu wymaga generał Kołczak dalszego poparcia w postaci pieniędzy, amunicyi i materiału wojennego wszelkiego rodzaju. Kapitałisci amerykańscy zaś woleliby zawierać umowy z rządem, złożonym z wszystkich partii, aniżeli z generałami i poszczególnymi grupami. W początkach grudnia ma być zwołana do Paryża konferencya rosyjskich partii antybolszewickich. Przedstawiciele koalicji w Jekaterinodarze i w Omsku otrzymali polecenie wybadania, czy Kołczak i Denikin byłiby goto-

wi uznać rząd, któryby się na owej konferencyi utworzył.

Amnestya w Czechach.

Z Pragi donoszą: Urzędowy organ ministerstwa obrony krajowej ogłasza pod dniem 8. sierpnia następujący rozkaz prezydenta Masaryka:

„Rozporządza, aby przeciw osobom, które przynależąc do gminy państwa czesko-słowackiego wstąpiły do jakiegokolwiek niemieckiej lub austriackiej formacji wojskowej, nie podejmowano postępowania karnego; jeżeli zaś takie postępowanie już zostało podjęte, należy go zaniechać, lecz tylko w takim razie, jeżeli pomienione osoby nie popełniły innych jakich czynów karygodnych przeciw państwu czesko-słowackiemu i jeżeli do 1. września z formacji tych wystąpią. Jeżeli osoby takie zostały już wedle prawa osądzone, odpuszczam im niniejszem karę i jej następstwa.”

Były cesarz Wilhelm osiedla się w Holandyi.

Z Ofenpesztu donoszą: Oddział kryminalny załogi miejskiej zaważwał wszystkie władze administracyjne i policyjne w kraju, aby ściagały byłych zastępców ludowych, między innymi Beję Khuna i byłego prezydenta Rady rob. i żołn. w Ofenpeszcie. Wszyscy oni stoją pod zarzutem spełnienia mordów, rabunków, fałszowania pieniędzy i tym podobnych zbrodni.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Więzienia górnośląskie są przepełnione.** Władze wojskowe urządzają bezustannie rewizye w tych miejscowościach, w których się odbyły zaburzenia, szukając uczestników, broni i amunicyi. Jak donoszą gazety niemieckie, są więzienia górnośląskie przepełnione osobami podejrzanymi o udział w zaburzeniach. Więzienia w Bytomiu i Gliwicach są tak przepełnione, że część aresztowanych musiano umieścić w koszarach. Taksamo w Raciborzu znajduje się wielka ilość więźniów politycznych. Ogólnie przypuszcza się, że część więźniów zamierzają wywieść w głąb kraju.

— **Z górnośląskiego przemysłu żelaznego.** Przemysł żelazny na Górnym Śląsku ma zamówień pod dostatkiem. Szczególnie poważny jest popyt na górnośląskie wyroby żelazne z krajów zagranicznych. Jak gazety niemieckie donoszą, nie można wszystkich zleceń wykonać, gdyż produktywność górnośląskich hut żelaznych obniżyła się w ostatnich miesiącach bardzo poważnie. Pozatem trzeba było ruch niektórych hut wstrzymać, gdyż dalsze ich utrzymanie wymagało wiele ofiar pieniężnych.

— **Przygotowania niemieckie do plebiscytu.** Niemcy używają wszelkich sposobów, aby głosowanie ludowe dla nich wypadło korzystnie. Np. w Prusach Królewskich, gdzie cztery powiaty podlegają plebiscytowi, wzywają swych landsmanów, pochodzących z tych powiatów a mieszkających obecnie w innych częściach kraju, żeby nie zapominali o swym obowiązku i już teraz adresy swe odnośnemu komitetowi podawali. — A u nas? Pan Hörsing zakazuje osiedlania się rodaków naszych na ziemi ojczyźnej, bo się obawia głosów polskich!

— **Nowe pięćdziesięciofenygowki.** Mennice niemieckie mają w najbliższym czasie dostarczyć 50 milionów pięćdziesięciofenygowek. Nowy pieniądz wykonany zostanie z aluminium i będzie cośkolwiek większy jak dzisiejsze dziesięciofenygowki. Przednia strona nowej monety nosić będzie liczbę 50, odwrotna strona wyobrażać będzie snop zhoża z odpowiednim napisem i liczbą 1919. Brzegi będą żłobkowane, taksamo jak przy starych pięćdziesięciofenygowkach. Wydanie nowej monety ma zapobiedz chociaż w pewnej mierze brakowi drobnych pieniędzy.

— **Publiczne werbowanie robotników rolnych.** Prezes regencyi polskiej wydał nowe rozporządzenie, według którego nie wolno publicznie werbować robotników rolnych, zamieszkałych na Górnym Śląsku, do robót w innych częściach kraju, mianowicie przez ogłoszenia w gazetach, plakaty itd. Jedynie urzędy wskazywania pracy mogą pośredniczyć w dostarczaniu robotników rolnych poza granice Górnego Śląska.

Bytom. (Wykazy nocne). Według przepisów dotyczących obostrzenia stanu oblężenia z dnia 18 bm., nie wolno nikomu bez przepustki policyjnej wychodzić na ulicę w czasie od 9 wieczorem do 4 rano. Kto w oznaczonym czasie na ulicę wychodzić musi, winien się postarać u miejscowej władzy policyjnej o wykaz nocny czyli przepustkę.

— (Rewizya domowa). W nocy z wtorku na środę odbyła się w mieszkaniu p. aptekarza Wolskiego przy ul. Wilhelmowskiej po raz trzeci szczelna rewizya za bronią, lecz i tym razem wypadła bezskutecznie. W nieobecności p. Wolskiego,

który wyjechał, musiała jego małżonka poddać się niemilomy i surowym indagacyom, którym dopiero kres położył rozstrój nerwowy, w jaki p. Wolska popadła. Prawdopodobnie nastąpiła rewizya wskutek nieszczelnej denuncyacji, dla których niestety obecnie u nas pole otwarte. Zaznaczamy, iż p. aptekarz Wolski wyjechał za prawidłową przepustką generalnej komendy, powołany do łóża ciężko chorej bliższej krewniaczki w Poznańskim.

— (Tanie ubranie dla robotników). Urząd miejski sprowadził 200 ubrań dla robotników. Cena za ubranie wynosi 40 marek. Sprzedają zajmuje się krawiec Andrzej Broll przy ulicy Krakowskiej.

— (Bezczelność złodziejska). Pewnemu rzeźnikowi przy ulicy Piekarskiej skradzione wieprza wartości 1200 marek. Złodzieje byli tak beczelni, że w wszelkim spokoju zabili wieprza w chlewie, poczem włożyli mięso na wóz i odjechali. Po złodziejach nie ma śladu.

— (Eksplozja). W piwnicy pewnego właściciela oberży przy Wielkiej Błotnicy wytwarzano wódkę. W niewytlomaczony dotąd sposób nastąpił wybuch: w tej chwili zaczęło się palić w piwnicy. Sprowadzono straż pożarną, która zdołała ogień przytłumić. Oberżysta i dwie dziewczyny znajdujące się w piwnicy, odnieśli poważne poparzenia.

— (Wystrzał armatni). Wczoraj (w środę) uderzył granat wystrzelony z armaty w jeden dom niedaleko kościoła św. Jacka. Na szczęście była to ślepa kula, która nie wyrządziła poważniejszej szkody. Mieszkańcy miasta łamali sobie głowę, czy to kula polska, czy też niemiecka. Niemcy oczywiście urządzili rwetes, że to Polacy rozpoczęli w beczelny sposób bombardowanie miasta, tem więcej, że kula nadleciała ze strony Szarleja. Tymczasem wszelkie tego rodzaju twierdzenia były bezpodstawne, co wynika ze sprawozdania niemieckiego, które donosi o wypadku tym co następuje. Wczoraj wieczorem ostrzeliwali kupy polskie pewien samochód towarowy, jadący z Piekar do Bytomia. Chcąc samochód oswobodzić, wystrzelono trzykrotnie z armaty umieszczonej w Szarleju. Zapalnik ostatniego wystrzału ugodził pewien dom w Bytomiu i uszkodził go nieznacznie.

— (Nieszczęśliwy wypadek). W pewnym domu przy ulicy Murowej bawiło się kilka dzieci na drewnianej altance drugiego piętra. Podczas zabawy usunęła się deska; przez powstały ztąd otwór zleciała pewna dziewczynka na podwórze, gdzie ją znaleziono bez przytomności. Po długich usiłowaniach zdołano maleństwo przywrócić do życia.

Król. Huta. (Smutny wypadek). We wtorek po południu udał się właściciel furmanek Pawełek do glińskich za miastem, aby w nich myć konie. Jeden z koni przestraszył się i uderzył P. kopytem w głowę. Bezprzytomny wpadł do wody i utonął. Następnie koń pobiegł w głąb glińskiego i także utonął. Zwłoki Pawełka zdołano wydobyć.

— (Kradzieże bez końca). W pewnej winiarni przy ulicy Następcy tronu skonfiskowali złodzieje napojów i innych towarów wartości 6 tysięcy marek. — Przy tej samej ulicy skradziono pewnemu cygarnikowi towarów za przeszło dwa tysiące marek. — Z poddasza pewnego domu przy ul. Dworcowej skradli złodzieje bieliznę za około 800 marek.

— (Naprawa mostu). Obecnie naprawia miasto most Germanii. Wobec tego nie dojeżdżają kolejki bytomskie aż do rynku, lecz tylko do wspomnianego mostu. Chcąc jechać z Bytomia do Katowic lub też odwrotnie trzeba iść pieszo z mostu »Germanii« na rynek do przystanku kolejek katowickich.

Tarn. Góry. (Włamanie). W nocy na 18. bm. włamali się rabusie do mieszkania pewnego oficera, któremu skradli za kilka tysięcy różnych rzeczy, a nado strzelbę myśliwską wraz z amunicyą. Złodziei nie zdołano wyśledzić.

— (Pożar). W poniedziałek po południu wybuchł w kolonii Adolfschacht (?) przy Bobrownikach pożar. Trzy domy mieszkalne dla urzędników stały się pastwą płomieni. Bliższych szczegółów o powstaniu pożaru brak na razie.

— (Dostawa kartofli). Sąsiednie Stare Tarnowice otrzymały onegdaj dwa wagony kartofli. Ponieważ się kupcy na nie nie znaleźli, odstąpiła gmina wagon ziemniaków naszemu miastu, drugi wagon Starym Reptom. Kartofle zostały natychmiast rozsprzedane, temwięcej, że mieszkańcy miasta byli od kilku tygodni bez kartofli.

— Targi tygodniowe odbywają się w mieście naszym bez jakichbydział przeszkód. Policja pilnuje dotrzymania cen maksymalnych, wobec czego kupujący nie mieli dotąd powodów do wyroczeń. — Dlaczego taki porządek nie został w innych miastach zaprowadzony?

Dąb w Katowickiem. (Świętokradztwo). Podczas rewizyi urzędzonej przez policyę kryminalną znaleziono w pewnym domu trzy nakrycia na kielichy. Ponieważ nakrycia mają napisy rosyjskie, przypuszczać należy, że pochodzą z okradzenia ie-

onego z kościołów w Polsce lub też z grabieży wolennej. Sledztwo niezawodnie wyjaśni sprawę.

Zależę w Katowickim. (Znowu bróń palna). Trzech młodych ludzi bawiło się rewolwerem. Z powodu nieostrożności padł strzał, który dwóch z nich zranił.

Bismarkhuta w Katowickim. (Odpust). Przy wielkim udziale wiernych z bliższych i dalszych okolic, odbył się w ubiegłym tygodniu w kościele naszym odpust doroczny.

Mysłowice. (Ofiara zaburzeń). W tych dniach zmarł robotnik Wicierz, który podczas zaburzeń na kopalni myslowickiej odniósł poważne rany. Reszta rannych znajduje się jeszcze w stanie beznadziejnym.

Laurahuta w Katowickim. (Pożar). Przy ul. Böhma zapalił się wysoki płot drewniany od kuli do oświetlenia, jakich używało wojsko podczas ostatnich zaburzeń. Straż pożarna zdołała ogień po dłuższej pracy stłumić.

— (Aresztowanie niemieckiego złodzieja). Do mieszkania mistrza szewskiego Szymały włamali się złodzieje w czasie, gdy tenże bawił w Katowicach za sprawunkami. Złodziej zabrał z kasetki przeszło 7 tysięcy marek i ułotnił się. Podejrzanie padło na pewnego robotnika, którego aresztowano i odstawiono do więzienia. Skradzionych pieniędzy nie zdołano odnaleźć.

— (Pomoc dla biednych dzieci). Także dla dzieci naszej gminy zostaną utworzone kuchnie, które dostarczać będą tanich obiadów z zapasów żywności amerykańskiej. W poniedziałek została wybrana komisja, składająca się z 6 Polek i 6 Niemek. Komisja ta zajmować się będzie sporządzaniem i wydawaniem obiadów.

Zaborze. (Biegunka). W ostatnim czasie wzmaga się znowu wypadki chorób na biegunkę. Mianowicie stwierdzono w Zaborzu 20 wypadków, a w Zabrze 5 wypadków biegunki.

— (Zniesienie przystanków). Z powodu obostrzenia stanu obłożenia zniósł zarząd kolejek ulicznych niektóre przystanki, znajdujące się na drogach krzyżowych. Zniesienie ma się przyczynić do zapobiegnięcia gromadzenia się ludności na głównych punktach ruchu publicznego. Mianowicie zniesiono przystanki przy Seidlerze i ulicy Ludwiki w Zaborzu i przystanek Kochmanna w Zaborzu.

Zabrze. (Aresztowanie komunistów). Władze sądowe wydały rozkaz aresztowania wszystkich przywódców ruchu komunistycznego. Przeważną część zdołała się ratować ucieczką. Jedynie przytrzymał kierownika obwodowego, Piechę, którego odstawiono do więzienia w Gliwicach.

— (Ucieczka więźnia). Więzień Wagner, który jeszcze miał do odsiadania kilkuletnią karę, zdołał zbiedz z miejsca pracy pozawieżiennej. Pogoń za uciekinierem była bezskuteczna.

Gilwice. (Konfiskata banknotów ukraińskich). Na dworcu tutejszym przytrzymał pewnego człowieka, któremu odebrano 187 sturubówek ukraińskich. Następnie urządzono w mieszkaniu jego rewizję, podczas której znaleziono jeszcze 123 papierki sturubłowe i 19 banknotów po 2 tysiące rubli. Wszystkie banknoty skonfiskowano.

— (Aresztowanie włamywacza). Policja przytrzymała i aresztowała niejakiego Mikulitza, który już dawniej był uciekły z więzienia w Król. Hucie.

Makoszowy w Zabrzem. (Budowa kościółka tymczasowego). Budowa naszego kościółka tymczasowego postępuje naprzód, mimo niepogody w ostatnich tygodniach. Obecnie pracują malarze około wewnętrznej ozdoby świątyni. Wielki ołtarz, poświęcony czci meceników śś. Pawła i Jana, jest na ukończeniu. Wobec tego przypuszczają należy, że w niezadługim czasie doczekamy się uroczystości poświęcenia naszego kościółka.

Maciejów w Zabrzem. (Napad na kolejkę). W chwili gdy pociąg kolejki ulicznej przysta-

wał na jednym z przystanków lasu gliwickiego, skończył do wagonu jakiś rabuś, który w przytomności licznych pasażerów odciął konduktorze torbę z pieniędzmi i niezwłocznie zniknął w zaroślach. Pogoń za złodziejem była bezskuteczna.

Pszczyna. (Opowródtwo wojska). Patryoci tutejsi zwrócili się za pośrednictwem magistratu do ministra wojny z prośbą o przywrócenie miastu załogi wojskowej. Minister odpowiedział, że jeżeli Pszczyna przy Niemczech zostanie, natenczas otrzyma znowu wojsko. — Słabe bardzo nadzieje!

Zory. (Bandytyzm). Rozbój i zamachy są w okolicy na porządku dziennym. W Dębiniu pod Pawłowicami podłożył niewyśledzony dotąd sprawca bombę pod karczmę wdowy Zarembowej. Skutek wybuchu był okropny. Okna, drzwi, jakoteż wewnętrzne urządzenie domu, zostało zupełnie zniszczone. Nadto właścicielka odniosła poważne okaleczenia; odstawiono ją do lecznicy.

Pielgrzymowice w Pszczyńskim. (Napady). Do posiadłości gospodarza Franza włamali się onegdaj w nocy rabusie. Prócz wielkiej ilości żywności zabrali także kilka tysięcy marek. — Taksamo włamali się złodzieje do mieszkania gospodarza Tomaszczyka, któremu zabrali wszystko co im w ręce wpadło.

Baranowice w Pszczyńskim. (Rabunek). W tych dniach wdarło się sześciu bandytów do mieszkania wdowy Krautwurst. Przeszukawszy całe mieszkanie, zabrali ze sobą 820 marek gotówki i książeczkę oszczędnościową na 3 tysiące marek. Następnego dnia odnaleziono książeczkę oszczędnościową w polu, niedaleko posiadłości okradzionej wdowy.

Kozle. (Kradzieże). Rzeźnikowi Filusiowi z Mechnicy skradziono z kieszeni 4 tysiące marek. — Kupcowi Cibisowi tuząd zabrali złodzieje ze składu walek materyj wartości 400 marek. — Złodziei nie zdołano dotąd wysledzić.

Dobrodzień w Lublinieckim. (Sprzedaż dóbr królewskich). Pełnomocnik byłego króla wyrtemberskiego donosi, że wiadomość o sprzedaży dóbr królewskich nie odpowiada rzeczywistości.

Leśnica w Strzeleckim. (Zastrzelony przez żołnierza). Onegdaj zastrzelił żołnierz »grenzschutzu« młynarczyka Smykałę tuząd. Powody zabójstwa są nieznane. — W ostatnim czasie urządził tu »grenzschutz« rewizję domową. Czego żołnierze szukali, nie wiadomo. W każdym razie trudził się daremnie.

Zawadzkie w Strzeleckim. (Zastrzelenie włamywacza). Onegdaj urządzono tu poszukiwania za złodziejami. Natrafiono na jakiegoś podejrzanego człowieka, który wszczął strzelaninę. Rozpoczęła się pogoń, podczas której został napastnik śmiertelnie ranny. Osobistości zabitego nie zdołano stwierdzić.

Racibórz. (Walka z włamywaczem). Z więzienia w Hulczynie zbiegł onegdaj robotnik Kosarek i wrócił do swych znajomych w Raciborzu. Policja dowiedziała się o pobycie włamywacza, i wysłała za nim urzędnika, który miał dokonać aresztowania. Jakoteż urzędnik zastał Kosarkę w mieszkaniu i zabrał go ze sobą. Na ulicy zastąpił urzędnikowi drogę, jakiś mężczyzna. Wypalił do niego z rewolweru, godząc go w piersi. W dodatku zadał nieznanemu ten człowiek urzędnikowi kilka kulaków, a gdy urzędnik padł bez przytomny na ziemię, oswobodził aresztowanego, poczem ułotnił się obaj. Stan urzędnika jest groźny.

— (Ucieczka więźnia). Z tutejszego więzienia centralnego wylamało się w nocy na środe czterech więźniów. Dwóch z nich znowu pochwycono i na nowo osadzono w ułu. Dwaj inni, z których jeden skazany jest na dożywotne więzienie, cieszą się dotąd złotą wolnością.

Raszcyce w Raciborskim. (Odpust). W ubiegłą niedzielę odbył się w naszym kościele doroczny odpust z okazji uroczystości Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny. Kazanie wygłosił ks. prob. Borzutzky z Brzezia. — (Od Redakcji: Reszta

korrespondencyi opuszczamy, gdyż dla miłej zgody lepiej zamilczeć o wywodach znanego nam ze swej nieprzychylności do Polaków kaznodziei. Zwyczaj urządzania zabaw teatralnych w niedziele i święta przyjęty jest więcej u Niemców aniżeli u Polaków).

— (Urząd prasowy). Przy tutejszej landraturze utworzono urząd prasowy. Nowy urząd dostarczać ma gazetom wywiadów urzędowych o wszystkich wypadkach w mieście i okolicy. — Niezawodnie nowa ta placówka niemiecka przyczyniać się będzie, jak wszystkie tego rodzaju urządzenia, do rozsiewania kłamliwych wiadomości o sprawach polskich.

Rybnik. (Objawy otrucia). U pewnej rodziny przy ulicy Dworcowej pokazały się po spożyciu siekanego śledzia objawy otrucia. Mężczyzna, który najwięcej potrawy spożył, jest obłożnie chory, lecz i reszta rodziny zachorowała.

Bydgoszcz. (Bohaterskie czyny grenzschucu.) W „Dz. Bydg.” czytamy: „W niedzielę wieczorem między godz. 9 a 10 przybyło około 100 żołnierzy grenzschucu z 3. batalionu uzbrogonych w granaty ręczne, do Domu Polskiego, gdzie właśnie odbywała się zabawa. Bez powodu zaczęli najpierw wybijać okna, lustra, tłuc obrazy, szklanki, krzesła, stoły — jednym słowem wszystko, co im w ręce wpadło. Ludzi bili tasakami, krzesłami i butelkami. Aparat telefoniczny wyrwali, kasę z około 3000 mk. zrabowali, butelki z napojami, cygara, papierosy, ciasta i inne artykuły żywnościowe skradli. Gościom kradli portmonetki i wszystko, co się dało. Całej czynności dokonywali bez żadnego oporu. Gospodarza p. Grzechowiaka chcieli zabić, więc był zmuszony uciec. Nadmienić wypada, że przybyli w zwartym szeregu pod dowództwem feldwebela i w ten sam sposób po dokonanej „robocie” z pieśnią „Deutschland, Deutschland, über alles” odeszli. Skradzione butelki z napojami nieśli pod pachami, ciesząc się ze swej zdobyczy. Wygląd Domu Polskiego wewnątrz jest nie do opisania. Widać ślady krwi, pieniądze w ogrodzie porozrzucone, szczątki podartej odzieży, kapelusze damskie i męskie. Szkody wynoszą około 10 000 marek.”

Dnia następnego — jak zaznacza „Dz. Bydg.” dalej — oglądali zniszczenie w Domu Polskim oficerowie koalicyjni oraz komendant grenzschucu Dewitz. Z zajścia spisany został protokół.

Komenda odcinku grenzschucu bydgoskiego nadesłała w sprawie tego zajścia pismo, w którym stwierdza, co następuje: Na placu zabaw (Vogelwiese) w Bielawkach zgromadził się wielki oddział i pomaszerował pod komendą podoficera do Domu Polskiego. Oddział ten składał się nie wyłącznie, jak pierwotnie twierdzono, z ludzi 3. batalionu, lecz także z wielu zwolnionych żołnierzy i ludzi z podziemnej gwiazdy. Z batalionu 3. stwierdzono na razie, że w pochodzie wzięło udział 20 ludzi, przeciw którym śledztwo sądowe zostało wytoczone.

Sprawa ta oddaną została sądowi dla dalszego wyjaśnienia i ukarania winnych.

SPRAWY TOWARZYSTW, ZEBRANIA itd.

Baczność! Tow. śpiewu II. okręgu. Zapowiedziany na niedzielę, 24 b. m. zjazd Tow. śpiewu naszego okręgu (zabrze-gliwickiego), który się odbyć miał w Rudzie, został z powodu obostrzenia stanu obłożenia odroczony. Nowy termin zjazdu zostanie później ogłoszony.

Zabrze. Wycieczka Tow. teatralnego „Miłość” do Kamienia i Józki z powodu obostrzenia stanu obłożenia nie może się odbyć w niedzielę, dnia 24 b. m. — We wszelkich sprawach dotyczących towarzystwa naszego należy się zwracać do przewodniczącego p. Alfreda Holonia, ul. Macieja 8 lub do kierownika teatru p. Jana Sobieraja, ul. Błoniowa (Flurstr.) nr. 5.

POCZTA REDAKCYI.

P. P. w Zabrze. Zbieranie składek na ten cel nie jest dozwolone.

P. W. M. w C. Z nadesłanej korespondencyi skorzystamy później.

Tow. śpiewu „Halka” w N. Piekarach. Korespondencyi nie zamieszczamy, gdyż uroczystości wobec obostrzenia stanu obłożenia urządzić nie można.

Nakładem „Górnoślazaka”, spółki wydawn. z ogr. odpow. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałędzki w Bytomiu.

+

We wtorek, dnia 19-go bm. przy ostrzeliwaniu Bogucic padł uśmiercony przez granat ręczny ze strony żołnierzy niemieckich mój najukochańszy mąż, syn, brat i szwagier

śp. Teofil Szczęsny

w 33 roku życia, o czym donosi w smutku pogrążona żona

Marya Szczęsna
z domu Balcer.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 23. bm. o godz. 9 przed poł. z klasztoru w Bogucicach. O liczny udział w pogrzebie uprasza się.

+

Odprawienie zwłok

ś. p.

Wacława Staszaka

z szpitala w Bobrku odbędzie się w piątek rano o godzinie 11 na stację do Karbu, a pogrzeb dnia następnego w Kepnie.

R. i. p.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę.

Niżej podpisany donosi uprzejmie,
że osiedlił się

w **Bytomiu, Rynek 25 l.** (Stara Apteka)

jako

prakt. lekarz dentysta

Godziny przyjęć: od 9 do 12 przed południem
od 2 do 5 po południu.

W niedzielę zamknięto.

L. Włochowski,
prakt. lekarz dentysta.

Telefon 453.

Rozszerzacie gazetę naszą

Lignickie

nowe kwaśne ogórki
cebula, kapusta kartofle,
warzywa każdego rodzaju
dostarcza w częściowych
frachtach (Stückgut),
pocztą i wysyłkach o-
dłych wagonów

Fa. W. Strojny,
Kurkensäuerer und Kon-
servenfabrik
Gemüse-Großhandlung
Lignitz — Telefon 2264

Interes nagrobków

i dużo zamówień i ma-
teriału surowego do
sprzedania. Znajomość
języka polskiego koniecz-
na; Interes powiększy-
ć. Ołerty po niemiecku

M. Broniecki Kempno
Kempen Prov. Posen.